GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 60. W Poniedziałek dnia 11. Marca. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 8. Marca.

Przybył tu: General-Major à la Suite N. Cesarza rossyjskiego, von Krusenstern z Kopenhagi.

Wyjechał: JO. Landgraf Wilhelm Heski do Dessau.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 4. Marca.

Dnia 21. z. m., w dobrach swych dziedzicznych Wiesieje pod Sejnami, zakończył życie Xiążę Tadeusz Ogiński, najstarszy brat Xcia Ireneusza, a syn Michała Kleofasa Ogińskiego, b. Podskarbiego Wielkiego Litewskiego.

Dnia 1. Lutego r. b. zakończył życie ś. p. Jan Mickiewicz, b. Radzca b. Rady Wdztwa Płockiego, dziedzic dóbr Kościesze w powiecie Pułtuskim, przeżywszy lat 70 wieku swego.

Wczoraj przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 56, Jan Szczepkowski, Referendarz Stanu, p. o. Radzcy N. Izby Obrach., Ś. Stanisława 2. kl. z koroną kawaler.

Rossya.

Gazeta Bremeńska pisze: »Świat handlowy i finansowy nie przypisuje żadnego politycznego znaczenia spodziewanéj już dymissyi chorowitego P. Kankrina. Mąż ten jest wprawdzie sam posiedzicielem wielkich fabryk, i tylko z tego właśnie stanowiska uważając rzeczy, wiadome środki tracą nieco z swéj surowości. Ale zmiany systemu nie spodziewają się nawet ci, których interessa przezto znacznie polepszonemi by były, wyjąwszy jeźli się dają łudzić czczym omamieniom. Nie idzie tu bowiem li tylko o interessa finansowe i fabryczne, ale bardziéj o świat duchowy, który i tam napominającém uderzeniem młota ozwie się przy żelaznéj bramie, roznosząc odgłos aż do Kremla. Kogoż nie poruszył jeszcze duch czasu? Wyznać należy, iż P. Kankrin jest głowa systematyczna, mądra, konsekwentna, pełna wiadomości niemieckich, (przecież mają oni wszystko od nas, dom rządzący i rządzące idee); należy on w swoim rodzaju do pierwszych mężów stanu czasu swego, i który względem wyższych również z powagą brać się umie, jak energicznie względem niższych. W prawdzie nie był on w stanie wykorzenić zgubny nader system przekupstwa, ale uczynił wiele, by go ile możności zmniejszyć. Stał on w bliskich stósunkach z teoretykami i praktykami finansowymi we wszystkich krajach; znał najtrudniejszą ze wszystkich umiejętności, umiejętność finansową, był przystępnym, wspaniałomyślnym przeciw uczonym, jasny w urzędownych ogłoszeniach, nakłaniał się całkiem do dążności narodowo rossyjskiéj, i był zaciętym nieprzyjacielem dobrego bytu w prowincyach sąsiednich. Kto go tylko raz jeden

widział, mógł się wkrótce przekonać, co zdołają naprzeciw takiemu charakterowi sentymentalne deklamacye; jedna li tylko zajmowała go myśl — podniesienie rossyjskiego przemysłu, i śmieszną zdawało mu się rzeczą zważać, co prowincye sąsiednie na to powiedzą. Że więc on był reprezentantem znanego systemu, w wystąpieniu jego jest coś ważnego. Zresztą wiadomości z Petersburga nic nie wspominają o uderzającéj pogłosce, którą rozsiewano w skutek zajść greckich, i do któréj mieszano Hr. Nesselrode; oczekują wszakże w Rossyi wiadomości o kontrrewolucyi w Grecyi. Poczytywać należy za wielkie szczęście Króla Ottona, iż zarząd dyplomacyjny powierzony został niemieckiemu politykowi, Xięciu Wallerstein, który oddawna posiada szczególny takt pojednania, nawet w trudnych nader momentach. Właściwy najwyższy zarząd interessów jest w Petersburgu, nie tak w ręku Ministrów, którzy najdokładniejsze odbierają instrukcye, ale raczéj w ręku adjutantów cesarskich, szczególniéj w ręku PP. Benkendorff, który jest zarazem szefem wyższéj policyi, i Orloffa. Cesarz zwykł ważne sprawy osobistym swym poufnikom powierzać, którzy baczni na skinienie pańskie, prędko je zawsze załatwiają. Wspomnieć jeszcze należy, iż starodawna idea, któréj już hołdował Piotr W., by w jakikolwiek bądź sposób stać się członkiem niemieckiego związku Rzeczy, dotąd jeszcze w Petersburgu pielęgnowaną jest; a rossyjsko niemieckie prowincye morza Baltyckiego — podały sposobność przed 15 laty — jak to zaręczyć możem — wznowienia idei téj.

Z Petersburga. — Pan Generał-Adjutant Hrabia Benkendorf, zawiadomił Pana Ministra spraw wewnętrznych, że w skutku najpoddanniejszego przedłożenia N. Panu o wynikłéj kwestyi, jak należy postępować z cudzoziemcami, którzyby żądali od miejscowych władz gubernialnych kart na pobyt w Rossyi, po upłynieniu terminu zagranicznych ich paszportów, Jego Cesarska Mość Najwyżéj rozkazać raczył: pozostawić cudzoziemcom przyjeżdżającym do Rossyi z paszportami na czas pewny, nieograniczoną wolność przemieszkiwania w Rossyi, bez względu na terminy oznaczone w ich paszportach, jeżeli do wydalenia ich z Cesarstwa nie zajdą inne ważne przyczyny. Nadto, Pan Generał-Adjutant Hr. Benkendorf nadmienił, że takowy Najwyższy rozkaz nie rozciąga się do poddanych pruskich, względem których przebywania w Cesarstwie wydane są osobne przepisy.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Marca.

Zachodzi pytanie, czyli gabinet tuileryjski w sprawie o wyspę Otaheiti uległ żądaniom gabinetu londyńskiego? Dzienniki angielskie donoszą na dniu 27. Lutego, że rząd francuski zaparł się postępku Admirała Dupetit Thouars, a Monitor ogłosił to postanowienie rządu dn. 26 Lutego. Z tego wnioskują dzienniki oppozycyjne, że pomiędzy obudwoma rządami zaszło porozumienie, i że Pan Guizot w objaśnieniach swoich nie był szczerym. Zdaje się wszakże, że przypadkowa ta zgodność w ogłoszeniach dzienników angielskich i Monitora innym się sposobem da wyjaśnić. Pan Guizot utrzymuje codziennie związki z kilku korrespondentami dzienników angielskich, którzy naturalnie wiadomości swoje z ministerstwa spraw zagranicznych otrzymują. Skoro więc tylko uchwalono, aby to zaparcie się umieścić w Monitorze, nie widziano już nic nie stósownego nowości téj udzielić korrespondentowi dziennika Times. P. Guizot nie tłómaczył się naturalnie w ten sposób, a choćby i tak było, nie przyjęłaby to oppozycya. Przytoczymy tu jednę próbę taktyki oppozycyjnéj. Ponieważ partya ta przewidziała, że gabinet ze zwłoki tygodniowéj od nadejścia depeszy z Otaheiti aż do postanowienia urzędowego, w pewny i rozsądny sposób nie będzie się mógł wytłómaczyć, przeto poleciła Panu Carné zarzucić rządowi, że się zbyt wolno brał do rzeczy; ale ponieważ zarazem przewidywała, że się gabinet z użycia owego tygodnia dostatecznie wytłómaczy, przeto przez PP. Billault i Dufaure zarzuciła rządowi, że sobie za prędko postąpił.

Z dnia 2. Marca.

Wczoraj już od rana ogromne mnóstwo ciekawych wszelkie wnijścia do Izby zalegało, a gdy drzwi nareszcie otworzono w okamgnieniu wszystkie trybuny i galerye się zapełniły. Deputowani wszyscy byli na swém miejscu; każdy pojmował, że dzisiaj dzień stanowczy. Pan Ducos wniosek swój popierał: »aby Izba przeszła do porządku dziennego, nie pochwalając postępowania ministrów.« Pan Guizot bronił się z wielką energią przeciw oppozycyi, a gdy nareszcie na żądanie wielu członków Izby do głosowania nad wnioskiem P. Ducosa przystąpiono, wypadek był następujący:

Liczba głosujących	420.
Konieczna większość	211.
Białych gałek	187.
Czarnych —	233.

Wniosek więc większością 46 głosów odrzucono.

— — Wszyscy posłowie obcych mocarstw gońców z doniesieniem o wypadku wczorajszéj uchwały Izby do dworów swoich wyprawili; telegraf także przez cały dzień w bezustannym był ruchu, aby Guizota nowe zwycięztwo po wszystkich departamentach zwiastować. Rezultat głosowania nad wnioskiem Ducosa zdziwił, jak się zdaje, oppozycyę; wywiera teraz więc gniew swój na Izbie saméj, zarzucając jéj uległość ku P. Guizotowi i obojętność na honór narodu. National i Commerce proponują, ażeby drogą subskrypcyi szablę honorową dla Kontre-Admirała Dupetit-Thouars zrobić kazano; składka ma tylko półfranka wynosić, aby rzecz tę tém popularniejszą uczynić.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Lutego.

Sir Robert Peel obiecał w ostatniéj swéj mowie mianéj przeciw wnioskowi Lorda Russel, że wszystko uczyni, co tylko bez nadwerężenia jakiegokolwiek prawa zasadniczego ku pojednaniu i uspokojeniu Irlandczyków i ku dobru ich kraju uczynić można. Zważy on, jak powiada, każdy wniosek ku temu celowi, i pozwolił nawet zwolennikom swoim jawnie wynurzyć zdania swoje, gdyby im się zdawać miało, że ministeryum potrzebom chwili w tym zględzie zadosyć nie czyni. Uważają to za wielką koncessyą, którą, aby do skutku doprowadzić, potrzeba było zgromadzeń repealskich, 23dniowego processu i obrad przez dziewięć nocy. Mało kto jest jeszcze tego zdania, że agitator w rzeczy saméj naród swój do powstania podburzyć chciał. On sam przynajmniéj, jak się zdaje, cieszy się, że z tą wiadomością powracać może, iż większość Anglików pragnie dobra Irlandyi, i że niesłusznieby było potępiać ich jako naród. Rząd zaproponuje bez wątpienia i przeprowadzi w ciągu tego posiedzenia coś takiego, coby położenie ludu naprawić i dobrą wolę zwiastować mogło. O'Connell będzie w tedy zapewne radził, aby wszelką ofiarę przyjąć, ale przytém spokojnie ku zniesieniu unii pracować. Bo tego planu on nie popuści, inaczéj ustałby też wpływ jego. Jakoż nie ustają téż wcale czynności związku repealskiego, a przeszłego jeszcze tygodnia doniesiono o 5—600 funtów przychodu. Zresztą nastąpiły też w nim pewne zmiany, które objawiają poszanowanie prawa. Wszyscy redaktorowie dzienników piszących za sprawą repealską wystąpili ze związku, aby w przyszłości to, co w dziennikach tych wyjdzie, nie przypisywano O'Connellowi i jego współpracownikom. Daléj zerwano wszelki związek pomiędzy Repealem a sądami rozjemnemi, polecono jednak narodowi, aby ile możności spory swoje przez rozjemców sądzić kazał. Wszystko to utrzymuje sprawę O'Connella w biegu, tak iż w miarę okoliczności znów jéj dowolny obrot dać może.

Według budżetu na rok $18\frac{44}{45}$, armia angielska ma się składać, nie licząc wojska kompanii ostindyjskiéj, z 100,295 ludzi; koszta jéj utrzymania wraz z kosztami różnych zakładów wojskowych, wynoszą 5,984,524 f. st. (przeszło 251 milionów złp.), podczas, gdy przeszłoroczny budżet wynosił 6,225,103 f. st.

Znowu jeden weteran floty angielskiéj zakończył życie: Edward Stirling Dickson, Wice-admirał białéj (t. j. najpierwszéj) bandery. — Zmarły także niedawno Wicehrabia Addington Sidmouth, były Prezes Rady Ministrów i Mówca Izby Niższej, był ten sam, który przed 12. laty zrzekł się był wyznaczonéj sobie dożywotnéj pensyi 3000 funt. st. na rzecz skarbu publicznego. Piękny zaiste i bardzo rzadki w tych czasach przykład bezinteresowności i miłości kraju!

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 2. Marca.

Spokojność w prowincyach baskijskich nagle przerwy doznała. D. 25. m. z. w Bilbao mnóstwo osób aresztowano. Xiądz, nazwiskiem Don Martin Bilbao, niegdyś zakonnik; Don Pedro Zaloaga de Deusto, drukarz Larumbe i 23 robotników około drogi zwirowéj jako uczestnicy w uknutym na korzyść Karolistów spisku do więzienia wtrąceni zostali. Podobnie i w innych okolicach Biskai wiele osób ujęto. Szczegóły téj sprawy są dotychczas tajemnicą. I w Galicyi zatrważające spostrzegają zjawiska. W okolicach Lugi utworzyła się banda Guerylasów, wprawdzie za słaba, aby coś stanowczego przedsięwziąć, ale mogąca jednak umysły do buntu zachęcać. Mianowicie w Corunie i Vigo obawiają się ciągle wybuchu powstania przeciw rządowi. Sąsiedztwo Portugalii i rewolucya ostatnia w owym kraju zwiększają niebezpieczeństwo. Wiadomość, że Generał Bomfim na ziemię hiszpańską się cofnął, o tyle tylko się potwierdziła, że ten szef powstania w pochodzie swoim o granice Hiszpanii się otarł. Z Ciudad Rodrigo donoszą, że Gubernator Almeidy uchodząc przed Bomfimem tamże przybył. Generał Bomfim albowiem w 70 ludzi stanął przed Almeidą, gdzie tylko 30 żołnierzy załogą stoi; dowódzca sądząc, że się obronić nie potrafi, poświę-

cił tę twierdzę garsztce ludzi — twierdzę, która w wojnie napoleońskiéj całemu korpusowi wojska czoło stawiała. Chociaż fortyfikacye Almeidy podczas oblężenia przez Marszałka Massenę w skutek wylecenia prochowni w powietrze mocno ucierpiały, a późniéj francuski Generał Benier ustępując z miasta część fortyfikacyi zburzył, Almeida jednak za jedno z najobronniejszych miejsc na półwyspie uchodzi, a powstańcy portugalscy równie bezpieczne tam znajdą schronienie, jak Amettler na zamku San Fernando pod Figueras.

Według wyszłego świeżo kalendarza wojskowego na rok 1844., armia hiszpańska liczy obecnie: 8 Generalnych Kapitanów armii (stopień ten równa się stopniowi Marszałka Francyi), pomiędzy témi dwóch cudzoziemców, t. j. Księcia Wellingtona i Beresforda; 58 Generał-Poruczników, 201 Generał-Majorów, 394 Brygadyerów (stopień pośredni między Generał-Majorem a Pułkownikiem); ogółem 661 oficerów z rangą Generalską. Gdyby ci wszyscy Generałowie pobierali regularnie swoją płacę, summa ta wynosiłaby rocznie aż 14 mil. realów! Od roku 1833., t. j. od wybuchnięcia wojny domowéj, mianowano: 41 Generał-Poruczników, 143 Gen.-Majorów i 248 Brygadyerów.

Orderów jest w Hiszpanii 5: Złotego Runa liczy 48 Kawalerów; Karóla III. 147, Święt. Ferdynanda 88; Św. Hermenegildy 205; Izabelli katolickiéj 260.

Hiszpania z osadami swemi podzielona jest na 10 arcybiskupstw i 59 biskupstw. Przed nastąpionem niedawno przywołaniem kilku będących na wygnaniu Arcybiskupów i Biskupów, liczono 9 archidyecezyj i 42 dyecezyj, które przez śmierć lub nieobecność swych Tytularzy opróżnione były.

Portugalia.

Z Lisbony, dnia 16. Lutego.

Jak się zdaje, ma już rząd wyraźne dowody, że Generał Hr. Bomfim w rzeczy saméj czynny ma udział w powstaniu. Stanął on podobno z oddziałem liczącym może 100 ludzi pod twierdzą Almeida na granicy hiszpańskiéj, gdzie oprócz małéj liczby kanonierów ledwo było 40 żołnierza, dla tego też miejsce to łatwo mu było opanować. Gubernator przeszedł podobno za granicę hiszpańską. Wszakże w ogóle powstanie nie wielkie czyni postępy. W La Guardia połączyło się podobno 100 strzelców z powstańcami; natomiast wojsko buntowników wyszłe z Castello Branco opuściło ich i powróciła do Pułkownika Caldeira. O operacyach Barona de Leiria mało co słychać; czeka on zapewne na posiłki. Pod Generałem Vicomte de Fonte-Nova formuje się nowy korpus przeciw powstańcom. W prowincyi Alemtejo najlepszy duch panuje. Dobra osób do powstania należących mają uledz konfiskacie.

Według korrespondencyi dziennika londyńskiego Globe z dnia 21. Lutego powstanie uważać podobno można za całkiem już przytłumione.

Niemcy.

Monachium. — Zakład Gustawa Adolfa, w Bawaryi zakazanym został, przeciwnie nowe towarzysto uformowało się tu, pod tytułem »Pielgrzymi do świętego Rafaela.« Wielkie postępy robi też bractwo św. i Niepokalanego serca Maryi w celu nawracania grzeszników. — W Eichstädt wprowadził je także biskup z Reisach i popiera je mocno.

Włochy.

Z Turynu, dnia 15. Lutego.

Nieporozumienie między rządem Sardyńskim i Bejem tunetańskim, spowodowało nowe nieporozumienie między dworem neapolitańskim i dworem sardyńskim. Dwór neapolitański uskarza się, że gabinet turyński nadwerężył traktaty, jakie istnieją między temi dwoma rządami, skarży się w szczególności na pogwałcenie 2go artykułu traktatu zawartego dnia 28. Marca r. 1833. między Królestwem obojga Sycylij i Sardynią, a w którym zawarowano, że w przypadku, gdyby jedna z stron traktujących miała spór z krajami barbaryjskiemi, rząd uznający się obrażonym powinien udzielić drugiemu wierny stan zachodzącego sporu i porozumieć się z nim, aby załatwienie sporu w dobry sposób osiągnąć, i że nie powinien uciekać się do środków gwałtownych, aż gdy wszelkie usiłowania zakończenia sporu przez układy, pozostaną bez skutku. Prócz tego rząd neapolitański zarzuca dworowi sardyńskiemu, że postąpił przeciw tajnemu artykułowi dodanemu do rzeczonego traktatu, przyjmując pośrednictwo Anglii, podczas gdy ów tajny artykuł wkłada wyraźnie na obiedwie strony traktujące obowiązek nie wciągania strony trzeciéj w swój spór z krajami barbaryjskiemi.

Rząd sardyński odpowiada na to: że nie ma zamiaru użyć środków gwałtownych przeciw Tunis, ale tylko czuwać nad uzbrojeniem, jakie Bej teraz organizuje, że nie żądał i nie przyjął urzędownie pośrednictwa Anglii, przeciwnie uważał za powinność, ze względu na traktat zawarty z Neapolem, odmówić przyjęcia pośrednictwa, które Francya poprzednio ofiarowała.

Ojciec Gossler, wezwany tu w roku zeszłym z Paderborn przez Generała zakonu OO. Franciszkanów, udał się dnia 10. Lutego na pielgrzymkę do Jerozolimy. Owe trzy Klaryski, które tu razem z nim przybyły, pozostały w Rzymie. Za kilka miesięcy ojciec Gossler spodziewany tu jest z powrotem.

M e x y k.

Z Paryża, dnia 28. Lutego.

Według doniesień z dnia 28. Grudnia cofnął Santana dekret, na mocy którego wszyscy Amerykanie w Kalifornii mieszkający wygnani być mieli. Poseł Stanów Zjednoczonych zagroził był zupełnem zerwaniem związków dyplomatycznych. Ale Dyktator odznaczający się wciąż krokami surowości i znów słabości względem cudzoziemców, wydał znów inny dekret, według którego wszyscy cudzoziemcy w Mexiko ostremu dozorowi policyjnemu ulegać mają. Przy wylądowaniu wykazać muszą nietylko paszport, ale nawet świadectwo obyczajów. W każdém mieście podawać muszą imię, stan, zatrudnienie, religią, mieszkanie i t. p., a to wszystko z najprzykrzejszemi formalnościami.

Rozmaite wiadomości.

CZARNE OCZY.

Powieść Pantofla, ogłoszona przez Eleonorę Sztyrmer.

(Ciąg dalszy.)

— — Czasami przyjedzie z wizytą bardzo wcześnie, obojętnie powita gospodynię domu, siądzie sobie w kącie posępny i zamyślony i przez kilka godzin ani słowa nie wymówi, oprócz niezbędnych tak i nie; a potém zerwie się z krzesła w najlepszym humorze, w parę minut powie więcéj rozumnych i dowcipnych rzeczy jak inni przez cały dzień, zachwyci wszystkich, obudzi tyle interessu, że do białego ranka gotowi by go słuchać, porwie za kapelusz i pękając od śmiechu pożegna towarzystwo. Drugi raz przeciwnie, o późnéj porze, niekiedy w szkaradną pogodę, przychodzi pieszo, wita się najmiléj, ujmuje kobiety swoją grzecznością, salonowém obejściem, siada sobie do fortepianu i z największym talentem odegrawszy do połowy np. cudowny finał pierwszego aktu Don Jouana, przerywa nagłym śmiechem i dziwnie grymasując, cienkim fałszywym głosem odzywa się do słuchaczy: »To nic nie warto! W saméj rzeczy, do czego ta muzyka podobna!—Ja mam lepszy projekt; ot żeby to odkopać skórę nieboszczyka Mozarta, naciągnąć na bęben i piszczelami genialnego Maestro drabanta po niéj zatarabanić, tobyście to państwo wesoło się zabawili! Ach; jaka szkoda, że londyński gabinet historyi naturalnéj zawczasu zakupił tę osobliwszą skórkę.« Potém nikomu słowa nie powiedziawszy cichaczem wymknie się z salonu. Inną razą z wielką erudycyą rozprawia o starożytnościach egipskich, a doprowadziwszy najuczeńszych do zdumienia, skrada się, jak żak, ku koszykowi z sucharkami, i ostróżnie zwędziwszy jeden, gdziekolwiek w kąciku, trzymając zdobycz obydwoma rękami, w sekrecie go konsumuje. Kiedyś stary kot, protegowany przez dzieci, przekradł się jakoś przez lokajskie czaty do salonu. Pan Chryzanty ledwie go dostrzegł, pędem pobiegł ku niemu z kapeluszem w ręku, przywitał go z wielkiém uszanowaniem po niemiecku, kilka razy nizko się ukłonił, i przez respekt u samych drzwi się usadowił. Dopiero kiedy wyproszono intruza, opuścił swoje miejsce, ciągle się jednak oglądając na wszystkie strony, czy kot przez jaką szparę nie dostrzeże téj zuchwałości.

— Aj! aj! czy tylko przypadkiem nie ma fixacyi ten Pan Chryzanty?

— Hm! na to pytanie dam ci odpowiedź gdy mi dokładnie odznaczysz granicę, gdzie się kończy zdrowy rozum, a gdzie się zaczyna waryacya, albo jak wynajdziesz doskonały frenometr, t. j. instrument do doświadczania czy mózg utrzymuje się w stanie normalnym lub jest już nadpsuty. Bez tego instrumentu, mój bracie, nikt z nas nie byłby w stanie dowieść, że nie jest waryatem gdyby go o to posądzano.

— Masz racyą. Istotnie nic trudniejszego jak wyrokować o mózgach ludzkich, chociaż na oślep nieustannie o nich wyrokujemy. Ale któż ten Pan Chryzanty? czy byłeś kiedy u niego na kwaterze?

— P. Chryzanty jest syn zacnych rodziców, którzy go w młodości odumarli. Ma dobra w Sandomirskim. Wychował się w Niemczech, wojażował po Europie i niedawno do kraju powrócił. Tu w Warszawie mieszka sobie w pierwszym hotelu u Chavot, ale nikogo u siebie nie przyjmuje. Wszakże pomimo téj ostrożności, z plotek zapewne służących wiadomo, że często jak Rabin siedzi nad staremi księgami, że sam z sobą głośno rozmawia, maluje jakieś dziwne obrazy i nocną porą takie czasem okropności wygrywa na fortepianie, że wszystkim włosy na głowie stają. Gdyby nie płacił wiel-

kich pieniędzy, dawnoby go wyproszono z hotelu, bo już kilka osób z jego przyczyny ztamtąd się wyniosło.

Porządny sobie oryginał, nie ma co mówić! Ale jeżeli Rózia go kocha, toć przecie musi się do niéj zalecać? czy widziałeś go kiedy w zalotach?

Naprzód mylisz się mocno, mój dobrodzieju, sądząc, że kobieta tych tylko kocha, co się do niéj zalecają. Bardzo często dzieje się zupełnie przeciwnie. A potém P. Chryzanty zna świat i wie, że owe dawne nadskakiwanie niewiastom, owo cukrowane, plaskie pochlebstwo, dziś zupełnie już wyszło z mody. Kobiety same zrzuciły z siebie to upokorzenie i dla pokazania, że zasługują iżby się z niemi obchodzono po kawalersku, jeżdżą sobie na dzikich koniach, palą tytuń, piszą szalone romanse, a najśmielsze lwice zajmują się nawet filozofią spekulacyjny i zaczynają nosić okulary.

Jeszcze jedno pytanie, mój Marceli, czy P. Chryzanty od dzieciństwa zawsze był takim dziwakiem?

Nie, powiadają, że po przyjeździe z Niemiec, odwiedziwszy dom rodzicielski i szperając w familijnych papierach, znalazł w nich pewnie jakąś ważnę tajemnicę, bo właśnie od tego czasu wpadł w mistycyzm i excentryczność, do których zresztą oddawna miał usposobienie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek tutejszéj Królewskiéj Regencyi imieniem fiskusa, wzywają się niniejszém następujące osoby:

a) z powiatu Bydgoskiego:

1) Marcin Kotowski z Mochli, katolik,
2) Paweł Jóźwiak, bednarczyk z kolonii Wilczak, około 29 lat stary, katolik,
3) Fryderyk Wilhelm Hinkel z Bydgoszczy, około 36 lat stary, ewanielik,

b) z powiatu Inowrocławskiego.

4) Piotr Wosk, parobek z Wonorzy, około 25 lat stary, katolik,
5) Wojciech Kwiatkowski z Bławat, 30 lat stary, katolik,
6) Franciszek Kołodziejczak, wyrobnik z Dziewy, około 29 lat stary, katolik.
7) Józef Szayda z Gocanowka, około 29 lat stary, katolik,
8) Antoni Werner, parobek z wielkiego Murzyna, około 30 lat stary, katolik,
9) Karól Kienitz, parobek z Meczkowa, około 30 lat stary, ewanielik,
10) Michał Málczak, parobek z Niemojewa, około 30 lat stary, katolik,
11) Józef Trojański alias Trojanowski, parobek z Polanowic, około 30 lat stary, katolik.
12) Walenty Foldo, wyrobnik z Przybysławia, około 30 lat stary, katolik,
13) Wincenty Janowczyk, wyrobnik z Starego-Dworu, około 31 lat stary, katolik,
14) Michał Tomaszewski, parobek z Bożejewic, około 28 lat stary, katolik.
15) Józef Gołębiewski, parobek z Chrustowa około 28 lat stary, katolik,
16) Marcin Wojtycha, syn gospodarza z Chrustowa, około 28 lat stary, katolik,
17) Kazimierz Michalak, parobek z Dziewy, około lat 28 stary, katolik,
18) Balcer Rymański, chłopak służebny z Kruświcy, około lat 28 stary, katolik,
19) Marcin Müller, wyrobnik z Jesuiterbruch, około lat 28 stary, ewanielik,
20) Franciszek Obiała, parobek z Lankocina, około lat 28 stary, katolik,
21) Michał Spychała z małych Skotnik, parobek, około lat 28 stary, katolik,
22) Baltazar Gajewski, wyrobnik z Szarleja, około lat 28 stary, katolik,
23) Józef Domański, syn kowala z Głembokiego, około lat 28 stary, katolik,
24) Józef Schwarz, parobek z Gocanowka, około lat 27 stary, katolik,
25) Łukasz Bronikowski, chłopak służebny z Pławinka, około lat 28 stary, katolik,
26) Piotr Konowski, parobek z Polanowic, około lat 28 lat stary, katolik,
27) Jan Nawrocki, chłopak służebny z Radojewic, około lat 28 stary, katolik,
28) Szymon Josiak, syn komornika z Witowic, około lat 28 stary, katolik,
29) Wawrzyn Borowski, parobek z Woliwapowskiéj, około lat 28 stary, katolik,
30) Jan Kowalski, parobek z Wojdala, około lat 28 stary, katolik,
31) Wojciech Kupczyński, parobek z Wielkiego Murzyna, około lat 28 stary, katolik,
32) Michał Kasprzak, parobek z Maszenic, około lat 28 stary, katolik,

33) Piotr Karow, owczarczyk z Niszczewic, około lat 27 stary, ewanielik,
34) Fryderyk Wilhelm Schmidt, młynarczyk z Kruświcy, około lat 39 stary, ewanielik,
c) z powiatu Gnieźnieńskiego:
35) Wojciech Wudzyński, ślosarczyk z miasta Witkowa, około lat 36 stary, katolik,
36) Maximilian Breański, student z Baranowa, około lat 29 stary, katolik,

którzy się potajemnie oddalili, ażeby powróciwszy niezwłocznie do Państw Pruskich, wytłómaczyli się z wyjścia swojego w terminie

na dzień 25. Maja 1844. r. zrana o godzinie 10téj

przed Wielmożnym Kiessling, Assessorem Sądu Głównego, w naszéj izbie instrukcyjnéj wyznaczonym.

Jeżeli nie uczynią zadosyć niniejszemu wezwaniu, natenczas konfiskacja i utrata wszelkiego majątku ich, jako i równie spaść na nich jeszcze mogących sukcessyi nastąpi, i takowe przysądzone zostaną na własność głównéj kassy Regencyjnéj.

Niewiadomym najbliższym krewnym wzwyż wymienionych osób, pozostawia się bronienie ich aż dotąd, a nawet w terminie przeciw wnioskom fiskusa, lub dopilnowanie własnych praw swoich.

Bydgoszcz, dnia 6. Stycznia 1844.

Król. Pruski Główny Sąd Ziemiański. Wydział II.

INSTITUT

destiné à préparer des jeunes gens de bonnes familles qui veulent se vouer à l'etude de l'économie rurale, des sciences forestières et des mines.

Le haut point de perfectionnement où les sciences sont parvenues, en apportant chaque jour une foule de découvertes et d'inventions, et en faisant faire des progrès si éminents à tant de branches de l'industrie, a commencé de nos jours à exercer tout particulièrement son influence sur un art, qui, très-cultivé dans la plupart des pays et exercé par beaucoup d'hommes riches et distingués, peut avec raison être mis au nombre des plus importants. Cet art est l'economie rurale et les sciences qui en accélèrent les progrès et par lesquelles il peut s'élever à un haut degré de perfection sont avant tout les sciences naturelles. C'est pourquoi le jeune économe ne saurait assez les étudier.

Engagé par ces considérations le soussigné a l'honneur d'annoncer aux nombreux étrangers qui visitent Dresde, qu'il a établi dans cette ville un institut dont le but est de préparer d'une manière solide les jeunes gens qui se destinent à l'économie rurale L'établissement qui se félicite déjà de ses succès et qui peut prouver sa bonne organisation et ses bons résultats par le nombre toujours croissant de ses élèves, reçoit ceux-ci dès l'âge de 14 susqu'à celui de 19 ans, et les met en 2 ou 3 ans en état de suivre un cours pratique d'économie rurale ou de fréquenter les cours d'une académie avec tous les fruits qu'on peut désirer. Les leçons sont données par les maîtres les plus distingués de cette ville et les objets d'enseignement le plus que possible en rapport avec la vocation de l'élève. Ces objets sont: la chimie, la physique, la minéralogie, la botanique, la zoologie, la technologie, les mathématiques, l'arpentage, le dessin, la tenue des livres, les langues et, pour les élèves les plus avancés, les principes de l'économie rurale théorique et pratique. La langue française est adoptée dans l'institut comme langue de la conversation. Pour répondre à des voeux plusieurs fois manifestés, l'etablissement se charge aussi d'instruire d'une manière solide, dans les sciences naturelles, mathématiques et autres, les jeunes gens qui veulent se vouer à l'étude des sciences forestières et des mines.

Pour plus de détails, on peut se procurer des prospectus de l'établissement à la librairie **Mittler à Posen.**

Dresde, Janvier 1844.

Le directeur, Dr. H. Bruhn, membre de plusieurs sociétés économiques et autres.

Wyższy zakład naukowy rolniczo-gospodarskiego przemysłu w Zachodnich Prussach.

Przyjęcie nowych uczniów może każdego czasu nastąpić. Bliższa o tym instytucie wiadomość zawarta jest w godném uwagi dziełku:

»Mittheilungen des Comtoirs für Landwirthschaft und Technik.« gr. 8. brosch. $\frac{1}{3}$ Thl.

(»Udzielenia kantoru dla gospodarstwa rolniczego i techniki.« Wielka 8ka $\frac{1}{3}$ Tal.)

które także w naszym kantorze w Berlinie, ulica Ober-Wallstrasse Nr. 3. nabyć można.

Świecie nad Wisłą (Zachodnie Prussy).

Dyrekcya.

Szanownych Obywateli, życzących sobie pozyskać w tym roku naczelnika gorzalni z wyższego zakładu naukowego dla rolniczo-gospodarskiego przemysłu technicznego, upraszamy: ażeby się już teraz zgłosili u nas z swémi zamówieniami, ileże późniéj a zwłaszcza po Sw. Janie nie zawsze mogą być z pewnością uskutecznione.

Kantor dla gospodarstwa rolniczego i techniki w Berlinie, ulica Oberwallstrasse Nr. 3, i w Świeciu nad Wisłą (Zachodnie Prussy).

Młodzieniec chcący się poświęcić księgarstwu, mający dostateczne przygotowanie naukowe i świadectwa dobrych obyczajów, znajdzie pomieszczenie w księgarni N. Kamieńskiego i Spółki.

Młody czerstwy mężczyzna, posiadający najlepsze wiadomości gospodarskie, który zwie-

dził akademię w Eldena, uczył się w Meklenburgu, skąd też jest rodem, życzy sobie a to szczególniéj od 1. d. Kwietnia lub 1. Sierpnia r. b. otrzymać w tutejszéj okolicy posadę pierwszego dóbr inspektora lub administratora. — Syn bardzo zacnych rodziców pragnie nadewszystko pomieszczenia w zacnym jakim domu obywatelskim.

Panowie Bieczyński i Schmidt w Poznaniu zechcą przyjmować łaskawe adressa.

Wielka aukcya wina Szampańskiego.

Na rachunek domu handlowego w Epernay, we wtorek dnia 12. Marca zrana od godziny 10téj sprzedawać będę w sklepie składowym (pakhofu) pod gmachem Król. Rejencyi znaczną ilość najlepszego musującego szampana w kistach, zawierających 25, 50 i 100 butelek, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę grubą monetą.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Dwa na południowéj stronie ulicy Frydérykowskiéj pod Nrem 28. w pobliżu placu Wilhelmoskiego, gmachu Ziemstwa i domu pocztowego, a zatém w najpiękniejszéj okolicy miasta Poznania, przy sobie położone place do zabudowania, każden po 60 stóp frontu i 120 stóp w głąb, są niebawnie do sprzedania.

Należący do nich ogród przerzyna kanał młyński, do płukania bielizny i do innych celów użytym być mogący.

Osoby mające chęć nabycia i budowania niechaj raczą ten korzystnie położony grunt obejrzeć i z podpisanym właścicielem wejść w układy. T. Żychliński, introligator.

Folwark wieczysto-dzierzawny Kaliszany w dobrym gruncie blisko Wągrówca położony, 3315 mórg rozległości, a w téj 593 mórg łąk i 1294 mórg wody obejmujący, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Créme pour dresser et fixer la barbe.

Niezbędne dla wszystkich noszących wąsy i faworyty.

Używanie tego ze wszech miar delikatnego i wybornego środka nadaje wąsom doskonałą gładkość, najprzedniejszą giętkość i przyjemny zapach, prócz tego działa nader silnie na rośnienie włosów i może małą ilością wody niebawnie znowu być wymyty.

Cena za flakonik z wszlufowaną zatyczką szklanną 10 sbgr.

Skład tego płynu w Poznaniu tylko u
J. J. Heine.

Nadającą szybki glanc politurę Amerykańską, która na mokrych lub stłuszczonych bótach i na każdym sprzęcie rzemiennym bez użycia szczotki w oka mgnieniu najpiękniejszym, najczarniejszym i najtrwalszym połyskiem powstaje, poleca

Klawir, Nr. 14. ulicy Wrocławskiéj.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od 3. do 9. Marca.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
3. Marca	0,0°	+ 6,6°	27 = 8,5 =	Poludn.
4. «	0,0°	+ 6,4°	27 = 8,4 =	Poł. z. poł.
5. »	+ 2,0°	+ 5,2°	27 = 6,6 =	Poludn. z.
6. »	— 0,7°	+ 3,2°	27 = 9,4 =	Zachod.
7. »	— 2,1°	+ 0,4°	27 = 10,7 =	Półn. z.
8. »	— 1,6°	— 0,5°	28 = 2,7 =	Półn. z. poł.
9. »	— 5,5°	0,0°	28 = 2,9 =	Polu. z. poł.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 7. Marca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$101\frac{1}{2}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{3}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$105\frac{3}{8}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	103	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{7}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	194
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$155\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$95\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$99\frac{3}{8}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$91\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	153
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	127	—
» » dito *Lit. B.* .	—	119	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	$130\frac{1}{2}$
« » Magdeb.-Halberst.	4	121	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	$122\frac{3}{4}$

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 6. Marca. 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	25	—	1	26	—
Zyta . dt.	1	7	6	1	8	—
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt.	1	2	6	1	3	—
Grochu . dt.	1	1	6	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	12	6	—	13	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	6
Słomy kopa	5	15	—	5	17	6
Masła garniec	1	20	—	1	22	6